BIULETYN

Komitetu Organizacyjnego Obchodów 600 lecia Parafii Krzywcza

Rok 1, numer 10 **cena 50 gr.** **28 czerwca 1998**

Rok Ducha Świętego

Duch Święty zstąpił na Najśw. Maryję Pannę i Apostołów w postaci wichru gwałtownego i ognistych języków. Co oznacza wicher ? Co oznacza ogień ? Kryje się w tym wielka, wiele mówiąca prawda. Ogień jest symbolem życia, ciepła, radości. Najradośniej nam było na łonie rodziny, w ramionach ukochanej matki, u boku kochającego ojca. I dlatego rodzinę nazywamy ogniem, ogniskiem domowym. W Kościele naszym każda ozdoba, każdy symbol dużo nam mówi. A który najwięcej ? Oto maleńki płomyk przed ołtarzem Pańskim - wieczna lampka. Jak dziwnie, jak tajemniczo płonie w naszych świątyniach ! Żeby to odczuć, trzeba porów- nać chłód świątyń innych wyznań z ciepłem jakie odczuwamy w naszych kościołach. Płomień to symbol życia, to ciepło w naturze. Bóg jest Miłością.

Dlatego przychodzi do nas w postaci płomienia.

W Starym Testamencie Bóg ukazał się Mojżeszowi w krzaku gorejącym, w płomieniu. Zbawiciel przychodząc na ziemię, woła:" *Przyszedłem ogień puścić na ziemię, a czegóż chcę, jak tylko aby był zapalon".* I wreszcie Duch Święty przychodząc na ziemię, przychodzi w postaci ognia. A ogień to ogromna siła, wszystko pożera, wszystko w siebie zamienia. I Bóg podobnie, będąc płomieniem wiekuistej miłości, chce przeniknąć do głębi, pochłonąć, chce nas całkowicie w siebie zamienić.

Duch Święty nie jest tylko Bogiem miłości, ale i Bogiem mocy. Bo przychodzi nie tylko pod postacią radosnego płomienia, ale i gwałtownego wichru. Ogień dokonuje swego, ale i wicher też dokonuje swego. Czego w nas dokona ? Tego, czego dokonuje w przyrodzie. Drzewa żyjące wicher umacnia, bo głębiej zapuszczają korzenie. Kwiaty żyjące wicher zapyla, by przyniosły owoce. Ale gałęzie suche, owoce zgniłe, liście obumarłe, ten sam wicher zrzuca na ziemię ku zniszczeniu.

Jeżeli żyjesz życiem prawdziwym, tj. życiem wiary, życiem Boga - ten Duch Boży umocni cię, zasili cię, sprawi że wiara twoja żywa przyniesie owoc, trwający wiecznie.

ciąg dalszy na str.2

W tym numerze:

Str.

1. ***Rok Ducha Świętego.***
1. ***Prawa miejskie Krzywczy.***
2. ***Kościelny 600-lecia.***
2. ***Serce***
3. ***Rozwój rzemiosła w Krzywczy***
4. ***Herb Krzywczy***

PRAWA MIEJSKIE KRZYWCZY

Piotr Haszczyn

Od wielu lat trwają spory dotyczące miejskich powiązań Krzywczy. Spory te jednak są czystą demagogią, gdyż nie są oparte na faktach historycznych i dokumentach, a tylko na zasłyszanych informacjach, które często są błędne.

Pierwsze informacje dotyczące praw miejskich Krzywczy pochodzą z 1398 r. i zawarte są w akcie fundacyjnym parafii. Stwierdza się tam, że został on spisany u mieszczanina Stefana. Wymienia się również, że Wójt Wacław Klepacz podarował parafii dziesięciny z wójtostwa. Urząd wójta był charakterystyczny dla miast lokowanych na prawie niemieckim. Więc Krzywcza była lokowana na tym właśnie prawie, w którym roku - nie wiadomo, gdyż nie zachował się dokument lokacyjny ani jego kopia. Nie wiadomo także, jak wielkie było uposażenie wójta .Z wyżej wymienionego dokumentu wynika, że była nim miejscowość Nietcz. Następny dokument , który Krzywczę wymienia jako miasto ,pochodzi z roku 1407 i mówi, że w tym okresie w dalszym ciągu wójtem był Wacław Klepacz. Dokumenty doposażające parafię z 1486 oraz 1493 stwierdzają jednoznacznie : "działo się to w mieście Krzywcza roku (...)". Także, gdy właścicielami miejscowości byli Orzechowscy ok. 1510 - 1620 miejscowość posiadała prawa miejskie. W 1624 r. odnotowano pożar miejscowości, spowodowany najazdem Tatarów. Zniszczenia były bardzo duże. Niektórzy twierdzą, że od tego czasu Krzywcza utraciła prawa miejskie. Jednak dokument, który odnalazłem we Lwowie stwierdza, że " w Sobotę po święcie Św. Marcina biskupa roku 1624 prawo magdeburskie Krzywczy nadaje król Zygmunt III..". Najprawdopodobniej nowy właściciel Marcin Krasicki wojewoda podolski, który po tych zniszczeniach kupił miejscowość ,dość szybko ją odbudował i ponownie lokował na lepszym prawie. Postarał się również o zwolnienie z podatków na okres 5 lat, co jest zapisane w rejestrach koronnych. Inne przywileje związane z prawami miejskimi to możliwość organizowania jarmarków rocznych i targów tygodniowych. W 1717 r. król August III nadał Krzywczy przywilej organizowania 8 jarmarków rocznie, a w II połowie XIX w. odbywały się takie jarmarki 12 razy w roku czyli , co miesiąc (15 I, 3 II, 4 III, 23 IV, 6 V, 3 VI, 24 VII, 2 VIII, 21 IX, 9 X, 11 XI, 20 XII). Były to bardzo ważne przywileje zważywszy na handlowo - rolniczy charakter miasta.

Krzywcza była ostatnim miasteczkiem od zachodu należącym do ziemi przemyskiej, dalej w okolicy

ciąg dalszy na str. 3

FRANCISZEK WOLAŃSKI - KOŚCIELNY 600 - lecia

Piotr Haszczyn

Urodzony w 1899 r., w wieku 17 lat został powołany do wojska austriackiego do jednostki w Sanoku. Następnie został przeniesiony do jednostki w Austrii, gdzie zastała go I wojna światowa i wraz ze swoją jednostką został skierowany na front działań wojennych. Z wojny powrócił w 1918 r., a w 1920 został znów powołany do wojska, już polskiego. Brał udział w wojnie z bolszewikami. Po powrocie z wojny w 1925 r. został kościelnym i jego posługa trwała prawie do śmierci, która nastąpiła 7 VIII 1989 r.

Była to postać nietuzinkowa zarówno pod względem głębokiej ,żywej wiary, jak i pod względem charakteru. Można go zaliczyć do ostatnich kościelnych minionej już epoki , który wypiekał komunikanty, a pozostałe z tego okrawki dawał niektórym ministrantom w nagrodę za ranne służenie, albo dzwonienie. Bardzo często można go było spotkać z różańcem, każdą wolną chwilę w miesiącach jesienno - zimowych po przygotowaniu aparatów do odprawiania Mszy Św. spędzał na modlitwie, . Każde dzwonienie nie obyło się bez odmówienia *Anioł Pański*, nawet dzwoniąc 5 minut przed rozpoczęciem Mszy szeptał modlitwę *Zdrowaś Maryjo*, jakby chcąc w raz z dzwonem nawoływać niezdecydowanych parafian na pójście do kościoła. Był też niezrównanym nauczycielem tej prawdziwej historii w czasach, gdy próbowano ją fałszować oraz wychowawcą ministrantów . W miesiącach letnich siadał na murku przy kościele i gdy tylko w pobliżu była jedna para uszu zdolnych słuchać ,snuł -wtrącając w barwne opowieści słowa po rosyjsku, niemiecku, włosku i francusku - gawędy historyczne o bojach stoczonych z bolszewikami i innymi przeciwnikami, bohaterskich czynach żołnierzy, okropnościach wojny, o krajach ,w których przebywał . Opowiadał również niezwykłe historie, które wydarzyły się w parafii ,o klęskach żywiołowych, niezwykłych ludziach i wydarzeniach z okresu II wojny światowej i czasach powojennych. Był jak książka do historii, którą otwierał przed słuchaczem na przypadkowej stronie. Ministrantów trzymał bardzo krótko. Nie pozwalał na głośne rozmowy w zakrystii a wszelkie większe przewinienia były karane nieraz nawet pasem, co niejeden sobie chwali patrząc na to z perspektywy czasu.

W 1975 r. obchodził Jubileusz 50 - lecia swej posługi w kościele Krzywieckim. Ks. proboszcz St. Lorenc postarał się z tej okazji o specjalne błogosławieństwo Ojca św. Pawła VI. Również w uroczystej procesji przyprowadzono Jubilata z domu do kościoła, w którym odbyła się uroczysta Msza Św., w czasie, której ks. proboszcz wygłosił pochwalne kazanie i wręczył wspomniane błogosławieństwo oraz symboliczne klucze do kościoła .

Pan F. Wolański był bardzo obowiązkowy i żelaznego zdrowia. Kiedy kilka lat przed śmiercią, gdy słuch już mu odmawiał posłuszeństwa ,wracając z pola ,został potrącony przez samochód, wystarczyło tydzień czasu , aby powrócił do wcześniejszej formy. Kiedy zachorował ,lekarz stwierdził, że należy zwieźć go do szpitala. Zadzwoniono po karetkę, która dość szybko przyjechała, lecz wtedy nie można było go znaleźć . Okazało się, że był w kościele,

dokończenie na str. 3

dokończenie ze str.1

Modlitwa Ojca Świętego Jana Pawła II
na II rok przygotowania
do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000

Duchu Święty, najsłodszy Gościu serc,
ukaż nam głębokie znaczenie Wielkiego Jubileuszu,
aby dusze nasze mogły go świętować z wiarą,
w nadziei, która nie zawodzi,
w miłości, która nie oczekuje niczego w zamian.

Duchu Prawdy, który przenikasz głębokości Boże,
żywa pamięci i proroctwo Kościoła,
prowadź ludzkość do uznania w Jezusie z Nazaretu
Pana chwały, Zbawiciela świata,
najwyższe spełnienie dziejów.

Duchu Życia, za Twoją sprawą Słowo stało się ciałem
w łonie Dziewicy, Niewiasty, która milczy i słucha.
Ucz nas wrażliwości na natchnienia Twojej miłości
i gotowości do odczytywania zawsze znaków czasu,
które stawiasz na drogach historii.
Przyjdź, Duchu Miłości i Pokoju!

Tobie, Duchu Miłości,
wraz z Ojcem Wszechmogącym i Synem Jednorodzonym,
wszelka cześć i chwała
po wszystkie wieki wieków. Amen.

(jw)

Rozłożyłem ręce, wielbiłem mego Pana.
Ręce rozłożone są Jego znakiem,
a moje uniesione ciało drzewem.

Serce

Serce Chrystusa to serce krzyża. Żeby odnaleźć serce krzyża, trzeba dokładnie poznać krzyż. Iść za głosem własnego serca. Zbliżyć się. Dotknąć. Poznać kształt, miejsca cięć, nierówności. Doświadczyć każdej drzazgi, każdego sęka. Wrócić do początku. Do nasienia, siewu, wzrostu. Do gibkiej młodości pod jakimś niebem. Do zmieniających się pór i krajobrazu.

Rosło drzewo. Marzyło o przyszłości, pulsowało życiem. Z czasem twardniało, tężało i uspokajało się. Poddawało się, już bez oburzenia, wiatrowi targającemu liście i dawało schronienie szarym i kalekim ptakom. Zwolna ból utraty pięknych kształtnych ramion przemieniał się w cichą radość, że nie będzie trącało innych.

Gdy przyszedł czas na ścięcie, drzewo nie czuło ani żalu, ani radości. Poddało się konieczności przemijania. Zapatrzyło się tylko w niebo, które wydało mu się zupełnie inne, niż w całym dotychczasowym życiu. Nie rozumiało na czym polega ta zmiana.

Ścięli, rzucili. Krzyki, trzaski, rozpychania ... A ono trącone i spychane nic się nie zmieniło. Zdziwiło się tylko, że ciągle ma serce, a w sercu niebo, tak samo żywe. Zrozumiało, że życie nie kończy się na odcięciu od korzenia. Że z odrąbanymi ramio-

dokończenie na str. 4

Prawa miejskie

dokończenie ze str.1

Ruszelczyc była granica z ziemią sanocką. Na 33 miasta ziemi
przemyskiej uwzględnione w porównaniu roku 1649 i 1717 ludność mniejszych miast uległa podwojeniu m.in. Krzywcza . Wykaz podatku czopowego z 1740 roku zawierał podział na miasta i miasteczka oraz miasteczka *novae coloniae*. Do grupy drugiej wliczano Krzywczę, co najprawdopodobniej wiązało się z wtórną lokacją. Wtórnie wytyczono też nowy rynek o wymiarach 2,1-2,4 sznura. Powierzchnia zabudowy wynosiła 23,2 sznura. Zabudowa ta była w miarę jednolita. W porównaniu do innych miast Krzywcza posiadała wspomniany już dość duży rynek, który miał przede wszystkim funkcje handlowe, co w perspektywie okazało się założeniem chybionym. Z tego powodu, a także z uwagi na brak innych możliwości wzrostu gospodarczego miasto nie rozwinęło się, w tym również przestrzennie, a jego zabudowa nie wyszła wiele poza bloki przyrynkowe. Sama zaś zabudowa miała rozplanowanie równoległe. Z klasyfikacji miast ,biorąc ilość mieszkańców w roku 1777, Krzywcza należy do grupy czwartej - poniżej 500 mieszkańców.

Nierozłączny z miastami był rozwój rzemiosła. Wprawdzie Krzywcza nie posiadała własnego cechu rzemieślniczego, ale kształciła mistrzów różnych dziedzin w innych miastach, które takie posiadały, m.in. pobliskie Dubiecko i uwalniały mistrzów rzemiosł pracujących w Krzywczy.

Okres rozbiorów zasadniczo nie wpłynął na charakter miejscowości. Z pewnością reforma Franciszkańska, a później Józefińska jeszcze bardziej utrwaliła miasteczkowy charakter miejscowości i wzrost znaczenia samorządu mieszczańskiego.

Także pierwsze lata niepodległości Polski nie zapowiadały rewolucyjnych zmian. Dopiero reforma państwowa z 1934 r. pozbawiła praw miejskich wiele małych miejscowości i do tej grupy należała również Krzywcza. Pozbawienie prawa miejskiego dotyczyło przede wszystkim zmian w samorządzie ,zaś miasteczkowy charakter łączący się z organizacją jarmarków rocznych i targów tygodniowych zachowała jeszcze do roku 1939. Tak więc na podstawie wielu dokumentów i publikacji wynika, że miejscowość posiadała prawa miejskie przez 536 lat.

Pan Kościelny

dokończenie ze str. 2

jakby czując, że jest to jego pożegnanie z Kościołem i parafią, której służył 64 lata. Kilka dni później 7 VIII 1989 r. umarł w szpitalu w Przemyślu. Pogrzeb odbył się w kościele parafialnym przy licznym udziale ludzi, którym posługiwał tyle lat, asystując przy chrzcinach, ślubach, pogrzebach - **poczciwy PAN KOŚCIELNY**

ROZWÓJ RZEMIOSŁA W KRZYWCZY W XVII I XVIII w.

Piotr Haszczyn

Jak wynika z materiałów historycznych w pobliskim mieście Dubiecku w XVI i XVIII w. istniało szereg cechów, które rozciągały swoje zwierzchnictwo nad rzemieślnikami pracującymi w dobrach Krasickich ,m.in. i w Krzywczy. Przynależność do cechu była przymusowa, co miało swoje złe i dobre strony. Do dobrych należy bliskość ośrodka, który kształcił kadrę rzemieślniczą w kilku kierunkach. Czas nauki dla kuśnierzy trwał głównie trzy lata. Nauka kończyła się wyzwolinami ucznia przed starszyzną cechową. Od tego czasu uczeń mógł pracować na własną rękę. W latach 1625-1673 w Krzywczy pracowało 7 mistrzów kuśnierskich: Waśko Szydłowski, Sieńko Szum, Tymko Abryka, Panko z Krzywczy, Wasyl Czarczyk , Teodor Sabatowicz, a udokumentowana praca rzemieślników specjalności kuśnierskiej sięga roku 1587.W tym roku wpisano do rejestru cechu dubieckiego rzemieślnika, który mógł pracować we własnym zakładzie w Krzywczy. Do roku 1625 pracowało w Krzywczy 6 rzemieślników kuśnierskich. Zakres wyrobów kuśnierskich nie był duży. Najczęściej szyto kożuchy z baraniej skóry, a rzadziej futra, serdaki, czapki oraz inną galanterię.

Oprócz branży kuśnierskiej, która w miejscowości była dość znacząco reprezentowana ,nie było większych skupisk innych rzemieślników. Wiadomo jednak, że byli młynarze, gdyż w Krzywczy w XV w. było 2 młyny, a później jeden. Byli również olejarze (1670), garbarze (1671), garncarze (1782). Dobrze rozwinięta była także branża tkacka. Dzięki temu kwitła na tych terenach uprawa lnu oraz produkcja płótna lnianego. Rozwinięta była także produkcja alkoholu, co było opodatkowane tzw. podatkiem czopowym . W 1744 rzemieślnicy płacili za to sumę 181 zł, także w 1751 r. była płacona taka sama kwota.

Kupcy z Krzywczy sprzedawali swoje towary na rynku lwowskim .W latach 1669-1700 było to 7 transportów. Obroty handlowe ze Lwowem w latach 1669-1772 małego miasteczka jakim była Krzywcza wynosiły 36 masy towaru w sztukach, co dawało ogółem 1,51 % całego obrotu na rynku lwowskim w tych latach.

Inne specjalności rzemieślnicze w Krzywczy w drugiej połowie XVII i XVIII w.,
zasługujący na wzmiankę to: szewcy, krawcy, kowale, stolarze.

Z pewnością materiał badawczy dotyczący rzemiosła krzywieckiego jest bardzo szeroki i zasługuje w przyszłości na szersze ujęcie zarówno tematyczne jak i rozpięcie czasowe.

HERB KRZYWCZY

Piotr Haszczyn

XIV wieku za panowania Kazimierza Wielkiego zaczęto stosować herby ziemskie, które z czasem przekształciły się w herby województw. Miasta i miasteczka obdarzone samorządem same obierały sobie herb, dające jako element symbolizujący prawa miejskie - mury , baszty, bądź atrybuty lub postać świętego patrona. Często używano także herb właściciela danej miejscowości.

Herb Krzywczy nosi w heraldyce nazwę Leliwa. Herbem tym pieczętowała się rodzina Rafała z Krzywczy znanego także pod nazwiskiem Ostrowski - właściciela miejscowości w XV wieku i rodzina Ostrowskich, która posiadała Krzywczę w latach 1620-1624 r. Zapewne w tym też czasie został on przyjęty przez radę miasteczka Krzywczy jako herb i widnieje na pieczęciach miejski, a dziś na pieczęci Gminy Krzywcza.

Herb oprócz swojego wyglądu zewnętrznego, atrybutów i barw ma swoje znaczenie symboliczne. W dawnych czasach symbolika zawarta w herbach szlacheckich, miejskich czy innych odgrywała bardzo ważną rolę.

Wygląd herbu Leliwa jest następujący na błękitnym tle, która symbolizuje trzy cnoty: piękność, wzniosłość, pochwałę znajduje się gwiazda sześcioramienna (sześciopromienna) oznaczająca wzniosłe czyny, bezpiecznego przewodnika. Zaś księżyc, który znajduje się pod gwiazdą, oznacza pogodne spokojne moce, czuwające nad ziemskimi czynami, walkę pod osłona nocy, siłę dusz wobec nieszczęść. Zaś złote kolory tych atrybutów symbolizują cztery cnoty: delikatność, życzliwość, wzniosłość.

Wszystkie numery biuletynu są w sprzedaży w kiosku „Ruchu" w Krzywczy

BS Krzywcza
Gospodarczy Bank Połud-Zachodni S.A
o/Rzeszów
19301187-90990001-12012-1
Parafia Rzymsko-Katolicka w Krzywczy
5010-03

Zespół Redakcyjny *w składzie:*
Piotr Haszczyn, Zbigniew Korytko, Jerzy Wójcik

Adres redakcji: **Kancelaria Parafialna**
37-755 Krzywcza 1

ciąg dalszy ze str. 2

SERCE

nami gałęzi nie przestaje się żyć, a tylko zyskuje się przejrzystość i jasność widzenia. Było pewne - **SERCE NIE NALEŻY DO ZIEMI.**

Długo je toczyli, przerzucali. Gruntownie poznało ziemię dopiero teraz. Leżało w błocie, padał nań deszcz
i śnieg, wylewano nieczystości. Tylko niebo w sercu drzewa pozostawało nietknięte. Potem długo leżało na stercie podobnych pni, wysłuchując żalów, narzekań, zmyślonych opowieści o świetlnej przeszłości... Czekało na swoją kolej.

Przyszli. Trzeba wybrać solidną belkę mówili; to dla króla. Rżący śmiech przenikał mrozem wszystkie tkanki. Mocne ręce pochwyciły drzewo gdy w jego sercu jak echo powtarzało się słowo: król, król, król...

Żołnierz zbliżył się do Skazańca. Belka zadrżała w jego rękach . Serce drzewa waliło tak mocno, że wyrywało się z rąk oprawcy miażdżąc mu stopę. Zaklął. Drugi podniósł szybko belkę i postawił przed Chrystusem.

Serce drzewa zobaczyło Niebo które w nim mieszkało. Drzewo chciało jak najprędzej znaleźć się w Jego ramionach. Jak bardzo czułe były te poranione dłonie. Skazaniec wziął belkę na swoje ramiona. Krew i pot przenikały drewno. Drzewo bardzo cierpiało, że nie może być lżejsze, że nie może w żaden sposób ulżyć Niebu. A jednocześnie czuło wdzięczność Chrystusa za ten ciężar. Drzewo nie mogło myśleć o niczym innym jak tylko o Nim i Jego męce. Szli bardzo długo. Doszli. Drzewo leży u stóp Jezusa. Co będzie dalej ? Wielkie ręce, ciężkimi przedmiotami przybijają Niebo do drzewa.

Drzewo kona z bólu i z miłości. Chrystus kona z miłości i bólu.

Serce Boga i serce drzewa stają się Jednym. Na zawsze. Drzazgi wbijają się w ciało. Krew obficie nasącza drzewo. Wołanie: Eloi! Eloi! ... rozdziera nieprzeniknione głębokości drzewnego serca.

Skonał Bóg. Skonało drzewo. Drzewo umarło szczęśliwe. Czegóż mogło więcej oczekiwać. Stało się Niebem. Drzewo nie mogło wiedzieć o tym, że to nie koniec. Zmartwychwstał Bóg. Zmartwychwstało drzewo.

Byli Jednym i pozostali Jednym - Światłem.

Serce Boga już na zawsze ma kształt krzyża, żeby każdy mógł dotknąć Nieba. Już tu - na ziemi.

***

(jw)